

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 463

Poznań, poniedziałek dnia 10 października 1932

Rok XXVII

Wielkie manifestacje narodowe w całej Polsce

Wielkie zgromadzenia w Poznaniu i Gnieźnie — W reszcie kraju 25 zgromadzeń

W Poznaniu

Thuny publiczności wypełniły wczoraj w południe wielką salę kinoteatru „Apollo”. Na długo jeszcze przed zapowiedzianą godziną wszystkie miejsca były zajęte na parterze i balkonie, wszystkie przejścia zapelnione.

Zgromadzenie zagał prezes Stronnictwa Narodowego na m. Poznań red. Herniczek, podkreślając wagę chwili obecnej w związku z rozpoczynającą się niedługo sesją parlamentarną. Jako mówcy wystąpili, entuzjastycznie witani i bardzo często oklaskiwani: senator dr. Seyda, poseł Górczak i poseł Piestrzyński. Senator Seyda omówił stanowisko obozu narodowego w dziedzinie polityki zagranicznej, wewnętrznej i społecznej; poseł Górczak scharakteryzował narodową politykę gospodarczą, a poseł Piestrzyński mówił o stosunku młodego pokolenia do obozu narodowego.

Zgromadzenie przekształciło się w potężną manifestację narodową, imponującą swoją zwartością i siłą wręcz żywiołową, z jaką reagowało na mocne i niejednokrotnie płomienne wywody mówców. Następnie prezes Herniczek odczytał następującą, przez zebranych z jednogodnym aplauzem przyjętą

rezolucję:

Wielkie zgromadzenie narodowe w Poznaniu w dniu 9 października, wyrażając pełne zaufanie władzom Stronnictwa Narodowego i parlamentarnemu Klubowi Narodowemu, stwierdza, co następuje:

W dziedzinie polityki zagranicznej życie potwierdziło w całej pełni słuszność konsekwentnego, niezależnego od zmiennej koniunktury stanowiska obozu narodowego z frontem na zachód i ku morzu, — stanowiska, dzisiaj przez obóz rządowy nadsładowanego, a doniedawna jeszcze zwalczanego i wyśmiewanego przy równoczesnym zatracaniu przez „sanację” wielkich wartości narodowych na ziemiach zachodnich na rzecz Niemców.

W dziedzinie polityki wewnętrznej obóz narodowy przeciwstawia dążeniom, faworyzującym żywioły niepolityczne, a rozbijającym własne społeczeństwo, organizowanie żywiołów sił narodu, które mu zapewnią rolę gospodarza w państwie i całej polityce państwowej kierunek narodowy. Życie nasze wewnętrzne musi być ujęte w karby praw, podporządkowujących interes jednostki dobru narodu i państwa, — praw, ściśle przestrzeganych i tem samem pogłębiających w społeczeństwie instynkt praworządności, zapórę dla dążeń rewolucyjnych.

W dziedzinie polityki społecznej obóz narodowy zwalcza zarówno wyzysk klasowy, jak klasową nienawiść i klasową walkę i stoi na gruncie społecznej sprawiedliwości, społecznej równowagi i społecznej zwartości.

W dziedzinie ideowej obóz narodowy widzi w potęgającym się wciąż rozwoju idei narodowej wśród młodego pokolenia zapowiedź bliskiego już odrodzenia duchowego narodu, usunięcia z życia polskiego przemożnych wpływów żydowskich i oparcia działalności publicznej na odwiecznych zasadach moralnych, które zapewnią państwu prawdziwą, niezłomną siłę oraz trwałą odporność wobec wszelkich niebezpieczeństw. Nieugięte i pełne ofiarności stanowisko młodego narodowego pokolenia

wszystkich warstw i stanów jest najsilniejszym dowodem żywotności i nieśmiertelności polskiej idei narodowej.

W dziedzinie polityki gospodarczej obóz narodowy uważa za konieczne:

a) gospodarkę publiczną oprzeć na realnym budżecie, na ściśle i niezależnej kontroli działalności władz, na gospodarce naprawdę oszczędnej;

b) ożywić życie gospodarcze przez to, że państwo zwięź swój zakres działania, zrzuci z siebie niepotrzebne funkcje, przestanie prowadzić deficytowe przedsiębiorstwa i szkodzić wytwórczości prywatnej;

c) przeprowadzić reformę ubezpieczeń społecznych, które dzisiaj przynoszą deficyty, wymagają dopłat z podatków, a pracownikowi nie dają odpowiednich korzyści;

d) przeprowadzić reformę podatkową, która sprzyjała gromadzeniu się oszczędności w społeczeństwie;

e) ograniczyć dowolność władz podatkowych przy wymiarze i pobrażeniu podatków;

f) obniżyć daniny publiczne, które ciężaru nie może unieść zubożałe społeczeństwo;

g) obniżyć ciężar długów rolniczych przez redukcję wierzytelności skarbu i banków państwowych;

h) podnieść siłę nabywczą wsi polskiej przez silniejsze poparcie wywozu produktów rolnych;

i) przywrócić równowagę cen produktów przemysłowych i rolnych przez to, że rząd nie będzie tworzył przemysłowych karteli, nie będzie przyznawał im przywilejów, ograniczających współzawodnictwo, rozciągnie nad kartelami kontrolę, opartą na podstawach prawnych, a przez dopuszczenie współzawodnictwa obniży ceny kartelowe;

j) zmienić dotychczasowy system popierania wywozu, polegający na sprzedaży niektórych artykułów po nadmiernie niskich cenach; popierać należy przede wszystkim wywóz tych towarów, które nie wymagają tak wielkich dopłat;

k) przez poparcie gromadzenia się oszczędności w kraju uniezależnić się

od kapitału obcego, który już opanował wszystkie główne gałęzie przemysłu i którego dalszy zalew grozi naszej niezależności gospodarczej.

Zgromadzenie narodowe wzywa wszystkich narodowców do wyteżonej pracy organizacyjnej wśród wszystkich warstw narodu, która doprowadzi obóz nasz i nasz program działania do ostatecznego zwycięstwa.

Na zakończenie przewodniczący zapowiedział do czynu i rozległa się potężnym i zwartym chórem „Rota”.

W Gnieźnie

W południe odbyło się wielkie zgromadzenie Stron. Nar. na sali hotelu Europejskiego. Przewodniczył p. dr. Zganiński. Referaty wygłosili posłowie: Lewandowski i marsz. Trampezyński. Obydwu mówcom zgotowano gorące owoce.

W inowrocławiu zgromadzenie nie odbyło się z powodu zakazu starostwa grodzkiego.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Legja” toruje sobie drogę do ligi

Wygrała zasluzenie 5:3 (3:1) z „1 p.p. leg.” z Wilna — Drużyna poznańska powinna popracować nad poprawą kondycji fizycznej

„Legja” zwyciężyła zupełnie zasłużenie jako drużyna technicznie lepsza, jednak musi popracować poważnie nad kondycją fizyczną swego zespołu; w ostatnich bowiem 20 minutach nie mogła podoląć narzuconemu przez gości tempu i opadła na siłach, tak że „1 p.p. leg.” był wówczas stroną stale niemal atakującą.

Zawody obfitowały w szereg emocjonujących momentów. Drużyna gości naogół zaprezentowała się znacznie lepiej od swych poprzedników z ubiegłych lat, wykazując poprawę w poziomie gry i kombinacji, a ponadto górowała nad gospodarzami kondycją fizyczną. Najlepiej spisywała się obrona, podczas gdy już gorzej grała pomoc. W ataku słabsze były skrzydła. W „Legji” zawiódł tym razem Mazgaj, który miał swój najsłabszy bodaj dzień w tym sezonie. Dobry był Górski i Zarembo a pod względem współdziałania wybijała się prawa strona ataku (Zarembo i Kwintkiewicz II).

Do pauzy „Legja” ma widoczną przewagę. Po szeregu bezskutecznych wysiłków prowadzenie uzyskuje dla niej Kwintkiewicz. Goście wyrównują w 30 min. przez Naczulskiego, jednak 5 minut później atakująca zaciekle „Legja” zdobywa drugą bramkę przez Chmielewskiego. Ten sam gracz uzyskuje w 40 min. trzeci punkt.

Po zmianie stron początkowo utrzymuje się lekka przewaga gospodarzy, powoli jednak gra się wyrównuje. U „Legji” znaczący przełamienie. W 7 min. Kwintkiewicz II strzela dla niej czwartą bramkę. Goście jednak rewanżują się w dwie minuty później przez Bilewicza (były gracz „Jutrznia” poznański, odchodzący służbę wojskową w Wil-

nie). Piątą i ostatnią bramkę dla gospodarzy zdobywa w 5 minut potem Chmielewski. Niezrażeni tem goście rzucają się do ataku i raz po raz dochodzą niebezpiecznie. — Po czwartej bramce „Legji” zmieniają Wilnianie słabego bramkarza. W 33 min. zdobywa dla nich Browko trzecią i o-

statnią bramkę. Od tej chwili drużyna gości jest stale stroną atakującą i kilkakrotnie ma sposobność podwyższenia stosunku bramkowego, brak jednak opanowania nerwów i zdecydowania pod bramką przeciwnika niweczy wszelkie zakusy. Wynik 5:3 dla „Legji”, która potrzebuje w Wilnie tylko zremisować, aby zapewnić sobie udział w finale, utrzymuje się też do końca gry.

Zawody wzbudziły duże zainteresowanie. Około 5000 ludzi zgromadziło się na stadionie miejskim. Sędziował bardzo dobrze p. mjr. Loth. (sm)

Piękny sukces „Warty” w stolicy

Wygrała zasluzenie z „Legją” 3:1 (1:1), wykazując wspólną ambicję i dobrą technikę

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.). Zwycięstwo Poznańczyków w tym stosunku jest zupełnie zasłużone, gdyż byli oni drużyną bezwzględnie lepszą i zdecydowanie przeważali, zwłaszcza w drugiej połowie. „Warta” grała niestety ambitnie, podczas gdy „Legja” walczyła bez zapалу. Najwięcej raziły różnice w linii pomocy, która to linia w „Warcie” była bardzo dobra, a w „Legji” natomiast słaba.

W ciągu pierwszych 10 minut znaczną przewagę mieli goście. Następnie gra wyrównuje się i taka sytuacja trwa aż do przerwy. W 15 minucie „Legja” uzyskuje bramkę, lecz sędzia nie uznaje jej, jako strzelonej ze spalonego. Prowadzenie zdobywają zatem gospodarze dopiero w 25 min., a „Warta” wyrównuje w 42 min. po wolnym strzale przez Radojewskiego.

Po przerwie przewaga „Warty” jest bardzo znaczna. „Legja” rzadko gości na połowie Poznańczyków, a rzadkie wypadki gospodarzy nie są niebezpieczne i szybko likwidowane są bądź przez

obronę, lub też przez bardzo pewnie grającego Fontowicza. „Warta” ma wspaniałe okazje do podwyższenia wyniku. Wykorzystuje to w 15 min. i udaje się jej strzelić drugą bramkę przez Przykuckiego po przeboju. Niebezpieczny atak zespołowy w dwie minuty później kończy się przestrzeleniem przez Kniolę. Trzecią bramkę wypracowano bardzo efektywnie. W 26 min. Scherfke główką podaje piłkę Radojewskiemu, który błyskawicznie centruje, a Kryszkiewicz pakuje piłkę do siatki. „Warta” ma jeszcze sposobność podwyższyć wynik, jednak nie wykorzystuje sytuacji. Np. zdawałoby się z „muruwanej” pozycji przestrzelił Kniolę.

Na specjalne wyróżnienie zasługują Radojewski i Kryszkiewicz w napadzie. Dobra była pomoc i bardzo pewny w swych rzadkich interwencjach Fontowicz. Sędzia p. Marczewski — dobry. Widzów 5000 osób.

(Ciąg dalszy „Wiadomości Sportowych” na stronie 3-ciej.)

Wielkie manifestacje narodowe w całej Polsce

W Toruniu

Torun, 9. 10. (Tel. wł.). W niedzielę w południe w wielkiej sali „Dworu Artusa” odbyło się zgromadzenie publiczne Stronnictwa Narodowego, na które przybyło ponad 1500 osób. Przewodniczył zgromadzeniu poseł F. Sołtyś; przy stole przydykającym zasiadli: p. Doerfferowa, p. Piskorska, dr. Kolański, p. Sulecki.

Referat o położeniu gospodarczym wygłosił p. poseł Lasota, o położeniu politycznym pos. Stypułkowski. Oba referaty przerywano często oklaskami. W dyskusji przemawiał ks. prałat Wysiąski na temat spustoszenia moralnych, poczynionych przez „sanację”, oraz na temat zmian w szkolnictwie. Były kierownik powiatowego wydziału O. W. P. w Toruniu, red. Madejski, zabierając głos w dyskusji, zapewnił, że młodzież nadal wytrwają na swym stanowisku.

Prócz rezolucyj zasadniczych, przyjętych przez aklamację, uchwalono dwie rezolucje, w których zebrani zwracają się przeciw przesiedlaniu Pomorzan na kresy wschodnie, oraz protestują przeciw systemowi, stosowanemu do narodowców na Pomorzu. Odśpiewaniem „Roty” zebranie zakończono. Wychożąc już publiczność odśpiewała Hymn Młodych.

W stolicy i reszcie kraju

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.). W ciągu niedzieli odbyło się w 25 miejscowościach w całym kraju 25 wielkich zgromadzeń członków i zwolenników Stronnictwa Narodowego. Na zgromadzeniach tych referencje, wyznaczeni przez zarząd główny, przedstawili polityczny i gospodarczy program Stronnictwa. Wszędzie zgromadzenia odbyły się w salach, wskutek czego z natury rzeczy liczba uczestników była ograniczona. Na zebrania pod gołym niebem policja nie zezwalała.

W Warszawie odbyły się trzy zgromadzenia: jedno w sali Resursy Obywatelskiej, przy udziale około 2000 osób; drugie w Resursie Rzemieślniczej, gdzie zgromadziło się przeszło 1000 uczestników; wreszcie na ul. Kredytowej było trzecie zgromadzenie dla powiatu warszawskiego, na które przybyło blisko 1000 ludzi.

Olbrzymią manifestacją było zgromadzenie w Bielsku na Śląsku ciesz., które liczyło ponad 4000 uczestników. Na zgromadzenie to przybyły również delegacje z Podhala.

We Lwowie w sali Sokoła-Macierzy zgromadziło się przeszło 2000 osób.

W Tarnopolu do sali Sokoła, gdy zaczął przemawiać poseł Zieliński, wdarła się bojówka sanacyjna i wszczęła niepokój. Gdy przewodniczący wezwał bojówkę do opuszczenia sali, komisarz policji rozwiązał zgromadzenie. Przewodniczący zaprosił znanych mu osobiste uczestników zgromadzenia do innej sali. Zebrali się tam kilkaset osób. Przemówienia wygłosili posłowie Zieliński i Szturmowski. Zebrani postanowili rozpocząć wytyczoną akcję organizacyjną, jako odpowiedź na występy bojówek sanacyjnych, rozbijających

zgromadzenia narodowe w województwie tarnopolskim.

W Wilnie władze zakazały w ostatniej chwili odbycia zgromadzenia w sali rady miejskiej, motywując zakaz renowacją Ostrej Bramy (odległej od sali rady miejskiej około 500 m.). Przeniesiono zgromadzenie do innej sali, która tylko z trudem mogła pomieścić obecnych. Uchwalono złożyć hołd Prymasowi Polski ks. kard. Hlondowi za list pasterski. Przyjęto rezolucję domagającą się rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych, uczciwych wyborów.

W Lublinie zgromadzenie odbyło się w sali Sokoła. Było niezwykle liczne, bowiem przybyło przeszło 3000 osób. Ponieważ sala nie mogła pomieścić wszystkich, odbył się drugi wiec w podwórzu.

W Kutnie na zgromadzenie przybyło około 2000 ludzi. W przewidywanym znacznym napływie wynajęto odrazu dwie sale i odbyło dwa wiece. Na jednym zapisało się do głosu trzech sanatorów, lecz zebrani nie pozwolili im na wygłoszenie przemówień. Gdy podano pod głosowanie rezolucję, oświadczyli się za nią nawet sanatorzy.

W Kaliszu policja nie zezwoliła na wiec pod gołym niebem, wiec zgromadzenie odbyło się w jednym z kin.

Przybyło przeszło 1000 osób. Policja aresztowała chłopów, którzy roznosili zawiadomienia o zmianie miejsca zgromadzenia. Zresztą zgromadzenie odbyło się w spokoju.

W Dąbrowie Górniczej w sobotę starostwo domagało się podania dodatkowo celu zebrania i otrzymało dodatkowe wyjaśnienie. Zakazu starostwo nie wydało. Gdy rozpoczęto obrady, weszła podczas przemówienia postać Sacy policji i oświadczyła, że starostwo nie zgadza się na odbycie zgromadzenia. Obrady przerwano i wyznaczono na godzinę później zebranie członków. Policja i na to nie chciała pozwolić, utrzymując, że przewodniczący nie zna wszystkich przybyłych osób. Rokowano z policją przez dwie i pół godziny. W czasie tym zebrani śpiewali pieśni narodowe i wznosili okrzyki na cześć obozu narodowego. Gorący nastroj przebiegał się na ulice. Władze Stron. Nar. wpływały na tłumy uspokajająco.

W sobotę w Krompolu koło Zawiercia odbyło się zgromadzenie około 800 górników.

W Rzeszowie w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu liczącym przeszło 1500 uczestników, witano owacyjnie posła Rybarskiego i posła z Kaszub Szturmowskiego. (w)

Katastrofa awionetki P. Z. L. 5

Lotnik i pasażerka zginęli

Bydgoszcz, 9. 10. (PAT.) W sobotę o godz. 17.15 wydarzyła się w okolicy Bydgoszczy katastrofa awionetki Polskiego Aeroklubu w Gdańsku, „P. Z. L. 5”. Awionetka ta, zdążająca z Poznania przez Bydgoszcz do Gdańska, wskutek defektu silnika musiała lądować obok miejscowości Kotomierz pod Bydgoszczą. W chwili lądowania

na nierównym terenie awionetka wyla się silnikiem w rozmożlią ziemię i przewróciła się. Znajdujący się w awionetce lotnik Aeroklubu Polskiego w Gdańsku, Heljodor Prygas z Gdańska i 30-letnia pasażerka, nieustalonego narazie nazwiska, ponieśli śmierć na miejscu. Aparat uległ zniszczeniu.

Echa zatopienia statku „Niemna”

Powrót kpt. Rusieckiego i reszty załogi — Rozprawa przed izbą morską w Goteborgu

Gdynia, 9. 10. (Tel. wł.). Dziś o godz. 16 min. 40 pociągiem pospiesznym via Szczecin przybył z Gotheborgu kpt. Rusiecki, dowódca zatopionego statku „Niemna”, i pozostali członkowie załogi, w liczbie 7. Kpt. Rusiecki pociąga prawą nogą z powodu zwichnięcia stopy i ma obandażowaną dłoń, zaś starszy marynarz Górski nosi rękę na temblaku.

Według informacji, udzielonych

Chcąc skutecznie przeprowadzić reklamę

w wschodniej Małopolsce

należy adresować tylko

Kurjer Lwowski

nr 15 188/4

przez kpt. Rusieckiego, w sobotę w Gotheborgu przed tamtejszą izbą morską o godz. 9 min. 30 do 14 słuchane były pod przysięgą zeznania jego, II oficera Ku-charskiego, mechanika i marynarzy. Załoga „Niemna” twierdziła zgodnie, że z pokładu polskiego statku nie widziano światła pozycyjnych fińskiego żaglowca „Lawhill” i że żaglowiec zawinął w ostatniej chwili nie po stronie lewej burty, lecz po lewej stronie samego dzioba. Szczegół ten jest ważny, ponieważ strona przeciwna usiłuje wywołać mniemanie, jakoby „Niemna” nieopatrznie wzgl. nawet rozmyślnie znajdował się na trawersie „Lawhillu”.

W poniedziałek izba morską w Gotheborgu wysłucha zeznań załogi „Lawhillu”, poczem wyda wyrok.

Nie należy się ludzi, iż wina za kolizję nie będzie przypisana w całości fińskiemu statkowi, przedewszystkiem dlatego, że w wypadkach zderzenia między żaglowcami i parowcami zawsze zgóry przyjmuje się winę parowca, chociażby z tego powodu, że ma większą możliwość manewrowania i według przepisów morskich winien zawsze ustępować z drogi statkowi żaglowemu.

S. B.

Lot kpt. Karpińskiego

Teheran, 9. 10. (PAT.) Kpt. Karpiński wystartował dziś o 8 rano z Teheranu do Heratu, dokąd zamierzał przybyć o g. 16. W poniedziałek lotnik udać się ma do Kabulu przez Kandahar. Pogoda bardzo dobra.

Powstanie w Syrii?

Marsylja, 9. 10. (PAT.) Z Beirutu donoszą o niespodzianym ataku Beduinów na francuską placówkę Abukema. Jeden oficer francuski został zabity a kilku żołnierzy odniosło rany. Beduini, którzy dokonali tego napadu, należą do szczepów, osiedlonych w tzw. sferze spornej, która jednak znajduje się obecnie pod zwierzchnictwem Francji.

Z Polonji czechosłowackiej

Cieszyn, 9. 10. (PAT.) W Czeskim Cieszynie odbyła się dziś uroczystość poświęcenia nowego polskiego kościoła ewangelickiego. W uroczystości wzięło udział około 10.000 ludności polskiej.

Niezwykły protest

Chartres, 9. 10. (PAT.) 76 młodych w okolicy Chartres podało się do dymisji, traktując to wystąpienie jako protest przeciw obniżce ceny zboża.

Transakcje Monopoli Spirytusowego

Warszawa, 8. 10. (Tel. wł.). — Polski Monopol Spirytusowy sprzedał ostatnio 5 mil. litrów spirytusu do Holandji.

Przepowiednia pogody na poniedziałek: Na Pomorzu i w Wielkopolsce pochmurno, miejscami przelotne deszcze. Dość ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu silne i porywiste wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

(105)

— A ci, co zdzierają z pani po 10 procent miesięcznie, to pani nie krzywdzą? Eh, gdybym ja była pani matką, nie dałabym pani tak marnować pieniędzy!

— Kiedy nie potrafiłabym inaczej, proszę pani — prawie usprawiedliwiając się, mówiła Hanka. — Wolę być skrzywdzoną, niż krzywdzić. Już mnie Pan Bóg jakoś tam wynagrodził!

— Dostyc to wygodnie Panu Bogu poruczać swoje sprawy, zamiast samej się o nie troszczyć!

— O, nie mów tak! Panna Lubiczówna jest najszlachetniejszą istotą, jaką znam! — i zaniem Hanka się spostreżła, opłotło ją dwoje ramion egzaltowanej panny Tułockiej, a nieco przysłonię jej usta wycisnęły pocałunek na policzku młodej kobiety.

— Dziękuję pani za uwagę! — serdecznie odrzekła — obawiam się tylko, czy się pani wpredce nie rozczaruje do mnie?

— O, nie! Jeżeli już pani Godarska wyraża się o pani z uznaniem, ona, co każdemu najmniejszą wadę wypomni,

to i ja się napewno nie rozczaruję! Dla pani i swego zięcia, pana Wacława Lubicza, słów nie ma! Chciałabym mieć w życiu ten zaszczyt, by móc w przyszłości zostać pani przyjaciółką! — egzaltowała się w dalszym ciągu panna Walerja.

— Zawstydz mnie pani! Jestem zwykłą sobie kobietą...

— No, my tu, sąsiedzi wiemy coś nieco o pani, i niekoniecznie tylko to, co opowiadają rządowiciele! — przemówiła łaskawie pani Morecka.

— Ale to mi przypomina, że powinienam natychmiast jechać do domu i wyprawić w drogę pana Masełkę. Pożegnaj panie zatem! A jeżeli panie łaskawe, proszę mnie kiedy odwiedzić...

— O, skorzystam skwapliwie z zaproszenia! — zapewniła panna Walerja.

Szarżało już, kiedy Hanka wróciła z balu do domu. Mimo przykrości, jakiej doznała początkowo, ogólnie biorąc, była raczej zadowolona ze swej tam bytności.

Nie kładąc się już, wydała dyspozycje służbie, poczem kazawszy zbudzić Masełkę, oznajmiła mu:

— Konie odwioz pana do miasteczka lub do kolei, dokąd pan woli. Teraz jest godzina piąta, proszę się spa-

kować i żeby mi do dziewiątej nie było pana w Juszczynie!

— Ależ... proszę...

— Nie mamy o czym mówić...

W chwili rozmowy z panną Tułocką, Hanka powzięła pewną myśl i pragnęła ją w czyn wprowadzić. Po wyjeździe Masełki tedy, kazała założyć sobie drugą parę koni do bryczki i pojechała do Czynałów, dokąd od kilku dni przeniósł się z Juszczyna Wacek z żoną, czyniąc w ten sposób zadość obowiązkowi rodzinnym swoim i Cechny.

— Wacku, chcę wam coś zaproponować — odezwała się po przywitaniu.

— Czy to może jakiś sekret? — spytał Cesia, uśmiechając się do Hanki i ukazując przytem rozkoszne dołeczki na śliczniętym buzi.

— Skoro „wam”, to musicie być przy tem oboje.

— Może przejdziemy do naszego pokoju, Wacku?

Tu jednak bawily się, przyprowadzone właśnie przed chwilą, Krysia i Ela, które ujrzawszy ciocię Hanję, przedewszystkiem musiały ją wysłuchać i dopiero wówczas pozwoliły słuchającej się zabrać.

— Otóż — przystąpiła Hanka odrzucając — chciałam wam zaproponować, czybyście się nie chcieli zająć Juszczynem. Ja jeszcze ze dwa,

trzy lata zapewne będę musiała pracować w Warszawie, by spłacić wszystkie długie, a tymczasem majątek, zamiast poprawy, chyli się ku ruinie, zaś moja ciężka praca idzie na marne. Dam wam połowę dochodów, jakie sobie zdobędziecie z Juszczyna. Zamiast tuić się po cudzych kątach, pomożcie mi, kochani! Jeżeli po dwóch latach okaże się, że wam tam nie będzie dobrze, będziecie zawsze mogli mieć to, co macie dzisiaj, a mnie zrobicie taką wielką, taką wprost niczem nieopłaconą przysługę. Pomóżcie, drodzy moi! Tak się męczę tutaj z tymi „rządami”. Co jeden — to gorszy! Chyba już niema uczciwych rządów w Polsce! Cała moja nadzieja zatem w was! Przecież, naprawdę, nic nie straciecie na tem!

— No, niekoniecznie... — próbował oponować Wacek, patrząc pilnie w oczy żony, chcąc w nich wyczytać, co ma odpowiedzieć siostrze.

— Wacku, zgódźmy się! Dobrze! Ty się znasz na gospodarstwie, trochę rodzice jeszcze pomogą... Już mi się sprzykrzyło to uczenie cudzych dzieci! A jak Hania oczyści Juszczyn z długów, my przejdziemy wtedy do Czynałów, weźmiemy je od rodziców w dzierżawę i będziemy się dorabiali na swoim. Rodzice już od tak dawna chcą nam oddać gospodarstwo. Dobrze, Wacek! (C. d. n.)

Nieznaczone zwycięstwo nad pięściarską drużyną Austrii

Pokonaliśmy Austriaków w Łodzi 9:7 — Słaba forma polskich pięściarzy — Dla naszych barw odnieśli zwycięstwa: Polus, Sipiński, Garnarek i Chmielewski

Łódź, 9. 10. (Tel. wł.) Pierwszy międzypaństwowy mecz pięściarski w Łodzi wypadł bardzo nieszczytnie i nasze sfery sportowe spotkał przykry zawód. Spotkanie, które obiecywało tyle wrażeń, nie spełniło niczych nadziei, a pod względem sportowym przedstawiało się wprost kompromitująco, świadcząc o znacznym obniżeniu poziomu naszego pięściarstwa. Po szeregu poważnych sukcesów, których punktem kulminacyjnym było nasze zwycięstwo nad silnym zespołem Niemiec, spostrzegamy obecnie okres wybitnej słabości. Już sygnalizowało go spotkanie z Włochami, zakończone, jak wiadomo, remisem, a uwydatnił się w całej pełni fatalny spadek formy polskich pięściarzy podczas niedzielnego meczu z Austrią. Wynik 9:7, osiągnięty z najwyższej przeciętnym przeciwnikiem, jest aż nadto wymowny i nie wymaga żadnych komentarzy.

Polska ósemka reprezentacyjna naogół zawiadła.

Jedynie Cyran i Karpiński wypadli bez zarzutu. Reszta mniej lub więcej rozczarowała. Słabym punktem był przede wszystkim Rogalski, dalej Konarzewski, dla którego walka wczorajsza stanowiła zmierzch jego kariery. Ni enadzwyczajni byli mistrzowie Polus i Sipiński, a również Garnarek i Chmielewski byli dalecy od swej dobrej formy.

Drużyna Austrii natomiast spisała się znacznie lepiej, niż się po niej spodziewano. Obok kilku słabych jednostek mają paru doskonałych zawodników z Zehetmeierem na czele, który pobili Karpińskiego.

Wogóle Zehetmeier był najlepszym pięściarzem dnia.

Dobłą klasę reprezentowali też Erben, zwycięzca Rogalskiego i Jaro, przeciwnik Cyrana, oraz Fuehrer, przeciwnik Garnareka, nieco pokrzywdzony przez sędziów. Pogromca Konarzewskiego, Hawliczek, był przeciętny, wygrał jednak zupełnie zasłużenie.

Zawody miały niezwykle uroczysty przebieg. Stawili się w komplecie przedstawiciele władz, a oficjalne przemówienie rozpoczął p. o. prezes P. Z. B., p. Baranowski, oraz prezes L. O. Z. B., p. Landek, wręczając drużynie gości pamiątkowy puchar. Odpowiedział kierownik drużyny austriackiej, poczem po odegraniu hymnów narodowych rozpoczęto mecz.

Spotkanie w wadze muszej

Rogalski (P.) — Erben (A.). Walka była żywa i dość interesująca, stała jednak na względnie niskim poziomie. Rogalski nie zdołał skutecznie przeciwstawić się Erbenowi, który w trzecim kole przechrzył zwycięstwo na swoją stronę.

W wadze koguciej

Spotkali się Weiss (A.) i Polus (P.). Przez wszystkie starcia Polak więcej atakuje, wykazując jednak brak decydującego ciosu i chaotyczność walki. Przyznano zwycięstwo Polusowi, ponieważ wykazywał więcej agresywności.

Z walk na froncie ligowym

„POGOŃ” i „CZARNI” 1:0 (0:0)

Łwów, „Czarnych”, zdaje się, nie już nie uratuje od spadku do klasy A. W meczu ze swoim lokalnym rywalem zademonstrowali oni tak słabą grę, że miało się wrażenie, iż „Pogoń” jedynie z kurtużi nie strzela więcej bramek. Jedyny punkt dla zwycięzców uzyskał Łagodny. Sędziował p. Arczyński. (Tel. wł.)

„RUCH” i 22 P. P. 1:0 (1:0)

Siedlce. Zwycięstwo Ślązaków nie było zadłużone, gdyż gra stała na zupełnie równorzędnej wysokości. Wojskowi przestrelali karnego. Zwycięską bramkę zdobył Gwoździk. Sędzia — p. Krukowski. (Tel. wł.)

„GARBARNIA” i „WSŁA” 2:2 (2:1)

Kraków. Spotkanie dwóch lokalnych rywali nie wzbudziło większego zainteresowania i zgromadziło tylko 3500 widzów. „Wisła” wystąpiła zasilona Kisielińskim na lewym łączniku. Adamkiem na prawem skrzydle i z Balcerem, to też spotkanie z powodu dobrej formy „Garbarni” było bardzo interesujące. Znaczną przewagę, zwłaszcza do przerwy, miała „Garbarnia”, która już w 12 min. uzyskała prowadzenie przez Smółczka z centry Riepersa. W 4 min. później „Wisła” wy-

W wadze piórkowej

Jaro i Cyran (P.) zademonstrowali pięściarstwo, stojące na bardzo wysokim poziomie. Walka ta była najładniejszym spotkaniem dnia, a wynik nierozstrzygnięty odpowiada jej przebiegowi.

W wadze lekkiej

Spotykają się Wagner (A.) i Sipiński (P.). Mistrz Austrii jest zupełnie słaby, a Polak nie miał dobrego dnia i walczył słabiej, niż zwykle, zwyciężył jednak zupełnie zasłużenie.

W wadze półśredniej

Fuehrer (A.) spotkał się z Garnarekiem (P.). Polak miał niezwykle groźnego przeciwnika. Swoim zwyczajem polował on wciąż wyraźnie na k. o. i dlatego walka straciła na wartości. Trzy cenne ciosy z prawej, z których jeden w drugim starciu powalił Austriaka na deski do 9 zdecydowało o przyznaniu Garnarekowi zwycięstwa na punkty.

W wadze średniej

Beranek (A.) nigdy nie zagrażał po-

ważniej Chmielewskiemu. Austriak jest jeszcze dosyć prymitywny, ma jednak pierwszorzędne dane na dobrego pięściarza. Chmielewski zwyciężył też bardzo wysoko bez zbędnego wysiłku.

W wadze półciężkiej

Zehetmeier pokonał Karpińskiego. — Gość zademonstrował niezwykle urozmaicony repertuar ciosów. Karpiński zadowolił w zupełności i choć przegrał walkę, dał maksimum z siebie, wykazując dużą inteligencję i dobrą technikę.

W wadze ciężkiej

Hawliczek (A.) i Konarzewski (P.) zademonstrowali coś, co trudno nazwać boksem. Była to jakaś mieszanina biatyki, z cyrkowymi zapasami, to też dobrze zrobił sędzia ringowy, udzielać napomnień obu pięściarzom. Zwyciężył Hawliczek. Sędziował dobrze w ringu p. Fritz Sadowski (Niemcy) na pkt. pp. Kościelski (P.) i Styra (A.). Organizacja zawodów — dobra.

W. K.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w poniedziałek, dnia 10 października r. b. Wielka Premjera

Największe i najwspanialsze arcydzieło filmowe realizacji F. CAPRA.

STEROWIEC L. A. 3

wzruszający dramat nadludzkiego bohaterstwa i wielkiej miłości

W rolach głównych:

FAY WRAY — JACK HOLT — RALPH GRAVES

Genjalna reżyserja! Wzruszająca akcja! Niebawne efekty dramatyczne! Imponująca wystawa! Gigantyczne sceny katastrofy sterowca i pożaru aeroplanu! Upiorny lot! Białe szaleństwo! Bohaterowie podniebni! W okowach białego Sfinksa! Sygnały śmierci! Z tamtego świata! Miłość i obowiązek! Cudowne ocalenie!

Arcydzieło, które pozostawia niezapomniane wrażenie!

Pomimo olbrzymich kosztów — ceny biletów najniższe już od 49 gr

„Słońce” dla wszystkich!

Wszyscy do „Słońca”!

r 645

Wyścigi w Ławicy

Tradycyjny „handicap Wielkopolski” wygrana nieoczekiwanie „Bujda” pod rtm. Nestorowiczem

W niedzielę pomimo niepewnej pogody przybyło na tor bardzo dużo publiczności. Udział koni w gonitwie stał się zwiększonym, czego najlepszym dowodem była właśnie niedziela, gdyż w jednej z gonitw biegło aż 11 koni.

W płaskiej na 1800 m. wygrał faworyt „Berggeist” pod Szymańskim, drugi — „Parlier”, trzeci — „Erba”.

W sprężystej z płotami 2800 m. zwyciężyła faworytka „Alfa” II pod j. Konradziakiem, 2) „Antypka”, 3) „Indian”.

W płaskiej również sprzedawca 1600 m. — faworytka „Soravia” zawiadła, a wyścig wygrała „Bibiella” pod chl. Zubrem, 2) „Soravia”, 3) „Sternblume”.

Do tradycyjnego „handicapu Wielkopolskiego” o kwotę 3000 zł oraz nagrodę honorową Resursy na dyst. ok. 6400 mtr. udział wzięło 6 koni. Faworytowano „Balsaminę” i „Carabę”. Prowadziła cały czas „Gizella” pod kpt. Rozwadowskim; na trybunowym skoku upadła „Balsamina” wraz z por. Rościszewskim, który odniósł przytem ogólne potłuczenie. Na prostej wysunęła się na pierwsze miejsce „Bujda” pod rtm. Nestorowiczem, 2) „Carabę”, 3) „Gizella”, 4) „Gazimur”, 5) „Igor” po ominięciu tyczki — piąty. Totalizator zapłacił 160 zł — m. 30 i 16 zł za zwycięstwo.

W płasym biegu z płotami na dyst. 2400 m faworycy „Gereza” i „Aladyn” zawiadli. Wyścig wygrała „Lady Soll” pod por. Miklewskim, 2) „Aladyn”, 3) „Gereza”. Szósty z przeszkodami 3200 mtr.: walczący z sobą „Harriman”, „Umizg” i „Harap”; przed celownikiem wysunął się „Harap” pod rtm. Nestorowiczem i wygrał o szyję od „Umizga”, 3) „Harriman”.

Płaską 2200 mtr. wygrał „Dyngus” pod j. Kończalem, 2) „Gazda”, 3) „Dolorosa”.

Mistrzostwo Polski w szczypiorniaku

Tytuł mistrza zdobył „A. Z. S.” (Poznań)

Rozegrany na stadionie „ośrodku” turniej finałowy w szczypiorniaku przyniósł niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo mistrzowskiej drużyny Poznania „A. Z. S.”. Mecze dały następujące wyniki:

„A. Z. S.” i „K. S. Chorzów” 5:0, walkower. Właściwy wynik brzmiał 7:3 (2:1), jednak wobec zdekompletowania drużyny „Chorzowa”, którego dwóch graczy usunięto z boiska za kwestjonowanie rozstrzygnięć arbitra, a jeden zeszedł bez powodu — sędzia odgrywał mecz jako w. o. Gospodarze byli lepsi, górowali taktycznie, a niewiele ustępowali technicznie i rozporządzali doskonałymi strzelcami. Bramki uzyskali: Patrzykont — 3, Niesiolowski i „Mikrus” po 2. Wobec nieprzybycia wyznaczonego na sedzięgo p. kpt. Barana, mecz prowadził p. Kultys, delegat PZGS.

„L. K. S.” i „Cracovia” 5:0. Również i ten mecz zakończył się bez gry z powodu nieprzybycia mistrza Krakowa.

W niedzielę, wobec niestawienia się „Cracovii”, spotkanie z „Chorzowem” zakończyło się zwycięstwem 5:0 — w. o. Ślązaków, którzy tem samem zajęli trzecie miejsce. W finale spotkały się:

„A. Z. S.” i „L. K. S.” 6:3 (3:2). Po znaczący odnieśli nowy sukces, zdobywając po mistrzostwie w koszykówce również i ten zaszczytny tytuł w szczypiorniaku; grali oni w składzie: „Medan”, Gendera i Kasprzak III; „Januch”, „Paluch” i „Ewus”; Kasprzak II, „Mikrus”, Patrzykont, Niesiolowski i Smigaj („Tadzik”). Drużyna „L. K. S.” była wyrównana na wszystkich pozycjach i posiadała najlepszych zawodników w prawoskrzydłowym oraz bramkarzu ligowym Mile, nie miała jednak szczęścia w strzałach i nie wykorzystała karnego. Sędziował zdecydowanie p. Sagański. (w. z.)

Motocyklizm

Raid Poznań-Bydgoszcz-Poznań, zorganizowany po raz trzeci przez „Unję”, odbył się w niezbyt przychylnych okolicznościach, gdyż na rozmokłych drogach i przy lekkim „kapuśniaczku” pod Bydgoszczą. To też na 21 startujących do mety przybyło 16 w następującej kolejności: 1) Falkiewicz (U.) na „Matchless” 1000 ccm, z przyczepką 24 p., 2) Nagengast (U.) „Rudge” 500 i Gründel (U.) „Motococche” 850 z przyczepką po 33 p., 4) Różański (U.) 89 p., 5) Turkiewicz (U.) 42 p., 6) Górecki (U.) i Malcherek (U.) po 48 p., 8) Patalas (K. M. Bydg.) 49 p., 9) Słomiński (K. M. B.) 54 p., 10) Weber (U.) 54 p. Zespołowo pierwsze miejsce zajęła „Unja” w składzie: Górecki, Malcherek i Nowaczyk z 150 p. Reszta zespołów Bydgoszczy, Łodzi i „Unji” z powodu zdekompletowania odpadła. Organizacja była dobra a bieg odbył się bez wypadku. Rozdanie nagród urządzono wieczorem w hotelu „Polonia”. (wz.)

Piłka nożna

„HCP” i „Polonia” (Poznań) 2:1. Zastąpione, lecz ciężko wywalczone zwycięstwo odniosła drużyna „Cegielskiego”, która tem samem zapewniła sobie tytuł mistrza w klasie B. i wchodzi do klasy A.

„Pogoń” i „Pentation” 1:0 (0:0). Wynik meczu zupełnie odpowiada przebiegowi gry, gdyż cyfrowo powinien być znacznie wyższy. Nieudolny jednak atak „Pogoni” nie umiał wykorzystać przewagi. — Sędziował dobrze p. Wawrzyniak.

„Sparta” i „Warta” 1b. 3:2 (2:0). Zwyciężyła zasłużenie „Sparta”, która prowadziła już 3:0, wykazując obecnie znaczną poprawę formy. Bramki strzelili dla niej: Katz — 2 i lewoskrzydłowy — jedna. Dla „Warty” obie uzyskał Prosiński. Sędziował p. Nowakowski.

Komitet wykonawczy FIFA, obradujący w Zurichu w sobotę i w niedzielę przyznał ostatecznie zorganizowanie piłkarskich mistrzostw świata w roku 1934, zgodnie z uchwałą sztokholmską Włochom. Podzielenie na grupy uczestników mistrzostw nastąpi dopiero po ostatecznym zamknięciu zgłoszeń. (Tel. wł. — B.)

Pływanie

Rekord światowy na 220 y w stylu klasycznym ustaliła na zawodach w niedzielę wieczorem w Sztokholmie Kerstin Isberg w czasie 2:49,4, bijąc rekord Dunki Jacobsen, który wynosił 2:50,4. Rekord krajowy na 200 m czałem zdobył William Grut w czasie 2:16, bijąc rekord Arne Borge, który wynosił 2:16,6. (Tel. wł. — I.)

Wioślarstwo

Zakończenie sezonu urzędzone w tym roku na przystani „Poznańskiego Klubu Wioślarów”. O godz. 10 odbył się start czwórki półwioślowych bez ograniczeń do biegu długodystansowego na 12 km.: Poznań — Luboń — Poznań. Zgłoszyli się cztery esady, z których ukończyły trzy, zajmując następujące miejsca: 1) „Tryton” w czasie 59:02,6, 2) „Polonia” 63:08,2, 3) „Wojsk. Kl. Wiośl.”. Po ogłoszeniu wyniku przystąpiono do właściwej uroczystości. Witała delegatów klubów i gości prezeska p. Hirschbergerowa, poczem przemówił prezes P. K. T. W. p. mjr. Fleszar, analizując ubiegły sezon, przyczem podkreślił owocne starania klubów w sprawie zainteresowania młodzieży wioślarstwem. Następnie na znak zakończenia sezonu ściągnięto flagi klubowe. (wz.)

KALENDARZYK

Poniedziałek, 10 października 1932. Słońce: wschód 6,08 — zachód 17,09 — długość dnia 11 godzin 1 min.

Księżyc: wschód 16,00 — zachód 1,10 — przed pełnią.

Kal. rzk.: Franciszek Borgusz S. J. — jutro Placyda P.

Kal. słow.: Tomiś — jutro Dobromiła.

Zebrań

Dziś o 19,15 Sekcja Pań Zawodu Kupieckiego (sekcja Euchar.), w Bibliotece sodal. Św. Marcin 69;

o 19,30 Tow. Powstańców i Wojaków (Wilda), w rest. „Dwór”, ul. Kilińskiego;

o 20 Tow. Czeladzi Szewskiej, w „Ulu” u p. Ograbowiczowej, ul. Ślusarska 6;

o 20 Tow. Młodych Przemysłowców, w Domu Rzemieślniczym.

Jutro o 19,30 Stow. Panien Św. Teresy (Pala), w salce parafialnej, ulica Gołębia 1;

o 19,30 Stronnictwo Narodowe (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ulica Szamarskiego 18.

o 20 Obóz Wielkiej Polski (nowy kurs kandydatów), w salce na Św. Marcynie 65.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Dzika pszczoła” —

Teatr Nowy: Dziś — „Dwór w Włodkowicach” (premiera).

Komedja Muzyczna: Dziś — „Wiktoria i jej buźka”.

„Prapremjera” Szymanowskiego w Poznaniu

Po pierwszym wykonaniu czwartej Symfonji

Świętem muzyki polskiej był wczoraj koncert Orkiestry Symfonicznej miasta Poznania w Teatrze Wielkim. Rdzeń programu stanowiło najnowsze dzieło Karola Szymanowskiego: czwarta symfonia, niedawno napisana i po raz pierwszy wogóle wykonana, albowiem znakomity jej twórca zachował ten zaszczyt dla prowadzonych sumptem naszego miasta koncertów symfonicznych. Szymanowski nie tylko przybył na ostatnie próby, lecz zasiadł na estradzie, aby osobiście wykonać part fortepianową, który w jego najnowszym dziele ma wydatną rolę. Dodajmy, że rola fortepianu w twórczości muzycznej wielce ostatnimi czasy się zmieniała, a także zmalała. Fortepian jako instrument solowy coraz mniej nęci kompozytorów i coraz mniej na niego się pisze, a natomiast dostał się do orkiestry jako instrument niejako perkusyjny oraz potęgający barwność zespołu. Przyczyna jest zrozumiała. Fortepian, instrument jednobarwny, nie przyciąga sam w sobie muzyków współczesnych, którzy są kolorystami orkiestry, a za to chętnie go wykorzystują w tym celu, aby do niezliczonych barw zespołu instrumentalnego dodać jeszcze jedną. Tak użył go np. Szymanowski w „Harnasiach”, „Wiechowicz w „Chmielu” i inni. Do czwartej symfonii Szymanowskiej nie tak ściśle się to stosuje. Fortepian ma w niej dużo do powiedzenia i występuje jako instrument wyraźnie solowy, tak że dzieło to zajmuje miejsce pośrednie między symfonią, a koncertem fortepianowym. Jest nawet do niego zbliżone swoją trzyczęściowością, podczas gdy w symfonii cztery części spotyka się z reguły. Sam Szymanowski nazwał ją symfonią na fortepian i orkiestrę.

Już po pierwszym wysłuchaniu ma się pewność, że Szymanowski jest w pełnym rozkwicie polotu i wyobraźni. Nie tylko orkiestra łśni mu się pod ręką setkami barw i kombinacji instrumentalnych, ale samo tworzywo tematyczne wygląda coraz bujniej i bogaciej. Przytem zaszła w niem miejscami pewna odmiana. Jedną z właściwości Szymanowskiego jest szeroko rozpięty łuk melodii, nieraz tak rozległy, że ucho musi się w nim dopiero orientować, tak jak oko nastawia się na strzeliste promienie gołoty lub na potężne przesła renesansu. W tej symfonii — może niekiedy z powodu właściwości fortepianu — pojawiają się także człony łatwiejsze do objęcia od razu, bo mniejsze wymiarem, a rytmicznie żywe i zróżniczkowane.

Mistrzostwo, z jakim Szymanowski urabia, rozprawdza i wiąże swoje tematy jest zbyt znanym, aby o niem mówić. Czwarta symfonia dowodziłaby tego znowu, gdyby dowód był potrzebny. Zato należy podkreślić, że i tym razem wchodzi Szymanowski w polski folklor muzyczny, w muzykę ludową, tak, że ostatnia część symfonii ma charakter oberkowy. Oczywiście niech nikt

przy tem niema na myśli jakichś „ojdów” czy „dziśdziśdziś” podanych napółsurowo z uczonym sosem. Szymanowski tworzy swój własny świat tak jak go zawsze tworzył, a tylko ma na myśli — tak możnaby to określić — polski rytm i polską duszę. Aby zbliżyć się do tego twórczego sposobu, przypomnijmy sobie np. Kasprowicza „Moja pieśń wieczorną”. Na takich drogach powstaje najwyższy typ twórczości narodowej: sztuka, która jest narodowa z krwi i z ducha, a zarazem ma obywatelstwo wszechludzkie, bo jest wielką sztuką przez swoje artystyczne bogactwo.

Sala była zapelniona po brzegi. Potężny utwór Szymanowskiego przyjęto z entuzjazmem. Kilka razy ukazywał się znakomity artysta na estradzie, aby podziękować za oklaski, okrzyki i kwiaty. Owa nie chciały zakończyć się, wreszcie musiał Szymanowski wrócić do fortepianu, orkiestra do pulpitów i powtórzono ostatnią część symfonii, tę oberkową. Wrażenie było jeszcze mocniejsze niż za pierwszym usłyszeniem. Bogactwo tej muzyki i jej ogromna struktura ukazują coraz nowe piękności w miarę jak się jej przygląda. W tej chwili był Poznań samym ośrodkiem życia muzycznego Polski. Orkiestra złączyła się entuzjastycznie z widownią

w uczczeniu znakomitego muzyka, ale trzeba zaznaczyć, że sama również zdobyła nowy tytuł do uznania. Dzieło Szymanowskiego jest trudne i żąda od wykonawców wiele. Nasi wyborni muzycy opanowali je po wirtuozowsku, choć są teraz tak przepracowani, gdy od wielkiej sztuki odrywa ich blażństwo operetkowe. Tem pięknie wygląda rezultat artystyczny, jaki osiągają.

Program, dyrygowany przez Grzegorza Fitelberga, zawierał jeszcze Beethovena „Leonora” nr. 3, Liszta „Les Preludes”, oraz Noskowskiego „Step”. Już drugi raz schodzi się ten utwór na naszych programach z pracami orkiestrowymi Liszta. Nieraz słyszę w takim zestawieniu to dzieło mego nieodżałowanego Strjka, któremu prawie całą wiedzę zawdzięczam, i zawsze mam szczególne zadowolenie, że soczysta, z pełnego nalana muzyka naszego kompozytora tak odbija swem poetyckiem nasyceniem i rdzennością twórczą od lisztowskiej pompy i deklamatorstwa. Tutaj poeta, tam literat. Najwyraźniej odezwało się tę różnicę, gdy „Step” sąsiadował był z „Mazepą”, który również stepy ma za tło. Noskowski utrzymuje ściśle formę uwertury koncertowej (tak że np. wskutek tego „bitwa” powtarza się dwa razy), podczas gdy Liszt kierował myśl muzyczną programem literackim — a przecież w naszym „Stepie” jest właśnie tyle śpiewu pełną pierśią na część ogromnej przyrody i bohaterów ludzi, tyle bezkresnej przestrzeni, obłoków i zapachu, ile płótna, farby i podpórki zużył Liszt na swoją dekorację teatralną.

WITOLD NOSKOWSKI.

Walne zebranie P. O. Z. P.

Walne zebranie Pozn. Okr. Zw. Pływ. odbyło się w niedzielę w sali p. Jarockiej. Obesłane przez wszystkie kluby i miało charakter spokojny oraz rzeczowy. Na przewodniczącego wybrano p. Stürmera, a na sekretarza — p. Ludwiczaka.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, przystąpiono do sprawozdań ustępującego zarządu. Składali je pp.: sekretarz — Ludwiczak, skarbnik — Glaser, gospodarz — Gaszak, kapitan sp. — Antoniewicz i za prezesa — wiceprezes por. Jankowski. Pływactwo poznańskie zrobiło w ciągu roku znaczne postępy sportowe zwłaszcza w szereg, natomiast pod względem wyników postęp zahamowany był brakiem zimowej pływalni. W działalności Związku dał się bardzo odczuć obecny kryzys finansowy zwłaszcza. Niedostateczna była również praca sekretarza, aż do wyboru nowego — p. Ludwiczaka. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono pokwitowania i podziękowanie skarbnikowi, a na wniosek „Unii” podziękowanie za owocną działalność wyrażono całemu zarządowi 16 głosami przeciw dwóm — „Warty”.

Wybory dały następujący nowy zarząd pp.: prezes — dr. Władysław Sokołowski, wiceprezes — inż. Kurzewski (HCP.), sekretarz — Ludwiczak (AZS.), skarbnik — Orwatówna (U.), kapitan sportowy — por. Jankowski (U.), ławnicy — Meyer (S. V.) i Gaszak (S.), komisja rewizyjna — Jasiński (PTP.), Maciaszyk (S.) i Drodowski (HCP.). Pod wolnymi głosami wyraził delegat „Astry” prośbę odbycia mistrzostw okręgowych równocześnie dla trzech klas z uwagi na koszt przyjazdu zawodników. (wz.)

Echa wielkiego oszustwa

Warszawa, 9. 10. (PAT). Ukończono śledztwo w sprawie wielkiej afery sprzedaży dóbr brazylijskich przez Władysława Puping-Jagię przy pomocy sfalszowanych pełnomocnictw rejentałnych spadkobierców inż. Rymkiewicza. Prokurator przystąpił do sformułowania aktu oskarżenia.

Wysokość strat obliczona jest na 50 000 dolarów. Jedną z głównych poszkodowanych jest żona znanego muzyka i kapelmistrza Emila Młynarskiego.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Demon miłości”. Osnuły na tle legendy o Atlantydzie scenariusz — według noweli P. Benoit — umieszcza ten mityczny kraj wśród Sahary. Dwa francuskie oficerów, wędrując w jakiejś misji przez pustynię, dostają się do niewoli dzikiego plemienia Tuaregów. Plemię to jest właśnie mieszkańcami tajemniczego kraju, do którego drogę uniemożliwiają lotne piaszki, a który cały składa się z nieskończonej ilości korytarzy, labiryntów i sal kolumnowych. Władczynią tajemniczej Atlantyd jest niewiemiej tajemnicza księżniczka Antinea, córka wodza Tuaregów i paryskiej tancerki. W jej mocy znajduje się wielu Europejczyków, którzy żyją tutaj w bardzo wykwintnych warunkach, ale cierpią straszne męczarnie z miłości do nieprzystępnej i kapryśnej piękności.

Młodszy z oficerów ulega ogólnemu szaleństwu miłości do Antinei; starszy jest na jej wdzięki obojętny, a za to Antinea w nim się zakochuje. Widząc, że jej miłość pozostaje bez echa, mściwa piękność uwodzi młodszego oficera i poleca zabić mu przyjaciela. Porucznik opanowuje wprawdzie później swój szal miłosny i ucieka z Atlantyd, ale, powróciwszy do swoich, tęskni za Antinea, nie mogąc zważyć na siebie „demonu zmysłów”, chce wrócić i ginie w pustyni. Ciekawa akcja rozwinięta jest w bardzo bogatych dekoracjach, starannie i zajmująco. Reżyseria G. W. Pabsta stworzyła z tematu film monumentalny. Rolę główną gra Brygida Helm. Mocną kreację daje P. Blanchard, a jego przyjaciela gra J. Angelo. Film pozostawia silne i niezapomniane wrażenie. — Nadprogram — autoreklamowy film Zw. Strzeleckiego. (ver.)

Turniej walk zapaśniczych

Głównym punktem sobotnich walk turnieju, miało być decydujące spotkanie Sztekkera z Kawanem, który podczas ostatniej walki wypadł poza ring i z powodu potłuczenia spotkanie przezwano. Walka prowadzona w ostrej formie obfitowała w szereg brutalnych natarć Kawana, które znacznie osłabiły przeważającego technicznie Polaka. To też gdy Kawan, wyzyskując moment oszołomienia przeciwnika chwycił go w podwójny nelson, Sztekker po bezskutecznych próbach zerwania chwytu poddał się w 42 minucie, oddając nieprzekonywujące zwycięstwo Niemcowi. Pozostałe spotkania, wywołały już mniejsze zainteresowanie i przyniosły następujące wyniki:

Brutalna walka Karscha z Petricem przyniosła zwycięstwo pierwszemu w 22 min. Wynikiem nierozstrzygniętym zakończyło się spotkanie Koleffa z Emondsem. Jeszcze jeden nowy nabytek Neumann po ładnej walce w 4 min. pokonał Krauzera. Oliveira zaś potrzebował 9 min., by wygrać z Gebauerem.

Wyniki drugiego dnia były następujące:

Garkowienko odniósł zwycięstwo, kładąc nadrabiającego swe braki brutalnością Gebauera w 10 min. odwrotnym pasem. Bachraty wykazał, że nie odległa od innych zapaśników jego miary, otrzymał bowiem za brutalność dwa ostrzeżenia. Prowadzona w takich warunkach walka zakończyła się remisem. Sztekker po wcześniejszej porażce wykazał swą dobrą formę w spotkaniu z Karschem. Chwycony w podwójnego nelsona nie tylko zdołał się uwolnić, ale chwytem „tour de bras” położył w 28 min. niemieckiego olbrzyma. Pełna humoru była walka dwóch ziomków: młodego ale zwinnego Neumanna z Emondsem, zakończona wynikiem nierozstrzygniętym. Wreszcie Oliveira położył już w 2:30 min. z nelsona Węgra Petrica. (wz.)

Dziś, w poniedziałek, walczą:

Sztekker — Oliveira (decydująca aż do rezultatu), Kawan — Karsch (decydująca aż do rezultatu), Garkowienko — Petric, Torno — Emonds, Neumann — Gebauer. r 644

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.



Doniesienie o przeprowadzce!

Z dniem 10 października 1932 r. przenoszę biuro moje z ulicy Mickiewicza 36

na ulicę Jasną nr. 19 I. p.

(dom „Bristol”, tuż przy Kaponierze)

Numer telefonów pozostają te same: 65-80 i 63-28

Z poważaniem

z 1354

Gustaw Glaetzer
CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH I DACHÓWEK
Poznań 3 ZAL. 1909A Jasna 19

Chemik młody

zdolny, energiczny, ostatnio na stanowisku kierowniczym, posiadający bardzo dobre świadectwa, poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański dg 1356

Hotel pod „Białym Orłem” w Śmiglu

w rynku i głównej ulicy, z umeblowaniem, pierwszorzędnym w mieście, z mieszkaniem prywatnym lub bez. — posiada światło gazowe i wodociąg. — od 1. 1. 1933 r. do wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje właściciel: JÓZEF SKORACKI, Śmigiel, Rynek 10, skład bławatów. ng 5 723

Dla drogerzysty!

Skład towarów kolonialnych i artykułów piśmiennych, dobrze prosperujący, z przyległym próżnym składem, nadającym się na drogerję, bez konkurencji, z ładnym oknem i osobnym wejściem, z przylegającym mieszkaniem komfortowym, korzystnie zaraz do przejęcia. — Oferty: „Słowo Pomorskie”, Toruń, pod d 333. ng 5 740

1 SPRZEDAŻE

Drogerje
sprzedam tanio. Niegolewskich 10 a. zdr 31 451

11 POKOJE UMEBL.

Studentkę
z utrzymaniem przyjmę Ogrodowa 9 II piętro. nr 5774

22 ROZMAITE

Futra
przerabiam, fasnuję szybko i tanio. Le Grand Chio Ratajczaka 33. zdr 34 847

Aparaty radiowe
naprawiamy przebudowujemy tanio, precyzyjnie. „Ogniwo”. Poznań Wielkie Garbary 19. P 4506-37.136

Krawcowa
wykonuje klasyczne, suknie od najwykwintniejszych do najprostszych, przeróbki, garderobe dziecięca, bielizna, męska starannie, szybko i tanio. Kremowa, Młyn 15 m. 21. u p. Świergiel. zdr 34 511

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenę drobnych

Znam

kuchnie jarska i miesna szukam poslugi. Oferty Kurjer Pozn. zdr 34 136

Młoda

poslugaczka, sumienna uczciwa i czysta poszukuje poslugi. — Oferty Kurjer Poznański zdr 34 214

Kaucja

poslugaczka, sumienna uczciwa i czysta poszukuje poslugi. — Oferty Kurjer Pozn. zdr 34 215

Poszukuje

poslugi od 15 Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 34 220

Szofer

kawaler poszukuje posady za utrzymanie. Miejsceowość obojętna. Oferty Kurjer Pozn. zdr 34 359

Kucharka

szuka posady w lepszym domu ewentualnie do wszelkich prac. Oferty Kurjer Pozn. zdr 35 884

Przedpłata

na miesiąc październik 1932 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odroczeniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odroczeniem przez pocztę poza Poznaniem w innych krajach zł 4,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 64-miejscowej 25 gr. na stronie 44-miejscowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie 44-miejscowej przy końcu tekstu redakcyjnego 120 gr. przed wiadomościami potocznościami 200 gr. od 14-miejscowej miejsc. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w następnych wypadkach do godz. 22 u sroda: do wydania wieczornego „Drobne” do godz. 11. większe dłuższe według możności. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych): słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek metryczowania, wydawnictwo nie odpowiada.